

WOJCIECH MATERSKI
Uniwersytet Łódzki

Miejsce II Rzeczypospolitej w sowieckiej polityce zagranicznej (1918–1939)

Próba określenia miejsca, jakie II Rzeczpospolita zajmowała w sowieckiej polityce zagranicznej okresu międzywojennego, musi bazować na sprecyzowaniu celu strategicznego, który tej polityce przyświecał. Było nim początkowo rozszerzenie skali rewolucji, a następnie – po niepowodzeniu tej linii – możliwie najlepsze przygotowanie się do uznanej za nieuchronną przyszłej wojny światowej¹. Poprzez nią tylko wiodła droga do rewolucji powszechnej, zwycięstwa socjalizmu w skali międzynarodowej². Drogą dyplomatyczną można było wpłynąć na to, by świat zachodni przystąpił do tej konfrontacji maksymalnie podzielony, by ZSRR znajdował się poza nią możliwie najdłużej i wkroczył dopiero wówczas, gdy strony walczące wzajemnie się osłabiają.

Pierwszy – nazwijmy go ideologicznym – etap sowieckiej polityki zagranicznej trwał do jesieni 1923 r. Określenie „ideologiczny” jest tu wyróżnikiem mylącym, bowiem nawet ten względnie krótki okres trudno nazwać latami doktrynalnie jednorodnego stosunku bolszewików do świata zewnętrznego. Przeciwnie, począwszy od brzeskiego traktatu pokojowego, poprzez m. in. pokój ryski, konferencję

¹ „Zakończyliśmy jeden okres wojen, musimy przygotować się do drugiego okresu; kiedy jednak okres ten nastąpi – nie wiemy, należy więc doprowadzić do tego, ażebyśmy mogli stanąć na wysokości zadania, w chwili gdy okres ten nastąpi” – z wystąpienia Lenina 22 grudnia 1920 r. na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych i CKW Rad, *Dziela wszystkie*, t. 42, Warszawa 1988, s. 136.

² Tezę o możliwości pokojowej drogi do socjalizmu KPZR przyjęła dopiero w 1956 r. (KP Wielkiej Brytanii, jako pierwsza – w 1951 r.).

genueńską czy moskiewską konferencję rozbrojeniową, ideologiczne założenia aktywności zewnętrznej państwa zostały gruntownie za-negowane. Co bowiem głosiła teoria?

W myśl koncepcji klasyków proces rewolucyjny miał być procesem ciągłym, kolejno obalającym rządy państw kapitalistycznych. Karol Marks i Fryderyk Engels nigdzie w sposób systematyczny nie sprecyzowali zdania o sensie prowadzenia przez państwo zwycięskiej rewolucji jakiegokolwiek polityki zagranicznej. Prawdopodobnie było dla nich oczywiste, iż w miarę poszerzania się komunizmu w skali globalnej instytucja państwa obumrze i o żadnej polityce zagranicznej wobec świata kapitalistycznego nie może być mowy. Hasło internacjonalizmu proletariackiego, fraza o proletariuszach nie mających ojczyzny faktycznie starczyły za całą podbudowę teoretyczną tezy o zbędności instytucji polityki zagranicznej.

W pierwszych latach po zwycięskim przewrocie bolszewickim w Rosji nowe władze przyjęły te ogólniki za oczywistość, nie podejmując nawet próby „rozpracowania teoretycznego” zagadnienia stosunków z wrogim ideologicznie światem. Co prawda w składzie Rady Komisarzy Ludowych znalazł się resort spraw zagranicznych, ale jego zadaniem była raczej likwidacja „masy upadłościowej” po Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rządu Tymczasowego niż jakakolwiek konstruktywna aktywność zewnętrzna. W opinii pierwszego komisarza ludowego spraw zagranicznych Lwa Trockiego jedynym zadaniem, jakie przed nim stało, było odnalezienie i opublikowanie tajnych porozumień kompromitujących poprzednie władze i „zamknięcie interesu”³.

Rok 1918 pokazał jednak, iż sprawa nie jest tak prosta i nie da się uniknąć podjęcia ze światem kapitalistycznym kontaktów dyplomatycznych. Dla totalnego pragmatyka Lenina nie stanowiło to problemu, ale dla części aktywu bolszewickiego – tak, co pokazał rozległy kryzys poprzedzający podpisanie traktatu brzeskiego z Państwami Centralnymi. Po tym pierwszym odstępstwie od teorii, wszystkie kolejne sowieckie władze partyjne i państwowe traktowały już politykę zagraniczną rutynowo, nie jako sferę działalności opierającą się na podbudowie teorii, lecz jako działania bezwzględnie pragmatyczne, obliczone na utrzymanie i umocnienie władzy, a w dalszej fazie – poszerzenie jej zakresu, a także inne cele praktyczne. Takie skonsolidowane, wzmocnione państwo mogłoby dopiero myśleć

³ Por. I. Załkind, *Iz pierwszych miesięcy Narodnego Komissariata po Inostrannym Dielam*, „Międzynarodnaja żyzn” 1922, nr 15, s. 55–61.

w kategoriach ideologicznych: o rewolucyjnym marszu na państwa sąsiednie, a następnie – na cały świat⁴.

Pod znakiem realizowania takich praktycznych celów przebiegały początkowo kontakty z odrodzonym w listopadzie 1918 r. państwem polskim. Była to w pierwszym rządzie kwestia powrotu do Rosji jeńców wojennych z obozów internowania na terenie Niemiec i Polski, a także szereg kwestii wynikających z rozdzielenia komplementarnego do wojny systemu gospodarki Królestwa i Rosji. Zamordowanie członków misji Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, głównie zaś ruchy wojsk obu stron, które w lutym 1919 r. doprowadziły do pierwszych starć, uniemożliwiły kontynuowanie tego typu kontaktów.

Escalacja konfliktów zbrojnych przerodziła się wkrótce w regularną wojnę. Strona polska prowadziła ją jednak specyficznie, troszcząc się o realizację swego programu terytorialnego na wschodzie, ale unikając nadmiernego osłabienia bolszewików – w obawie przed „białymi”, uznanymi za groźniejszego dla bezpieczeństwa kraju przeciwnika⁵. Załamanie się ofensywy Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina, rejterada wojsk gen. Nikołaja Judenicza do Estonii i rozbiecie wojsk adm. Aleksandra Kołczaka doprowadziły jesienią 1919 r. do radykalnej zmiany sytuacji. Zadufani w swą siłę bolszewicy zaczęli szykować się do rozstrzygającego uderzenia na Polskę, maskując to propozycjami rozpoczęcia rokowań pokojowych, formułowanymi w sposób zniechęcający do jakiegokolwiek pozytywnej reakcji⁶.

Polska staje się w tym okresie dla Rosji sowieckiej tym państwem ościennym, na terytorium którego w pierwszej kolejności winna zostać rozszerzona rewolucja. Temu celowi służy wyciszanie napięć w stosunkach z innymi państwami, przegrupowanie wojsk, ofensywa propagandowa⁷. Zniszczenie państwa polskiego jest nie tyle celem samoistnym, co ważnym etapem spodziewanego marszu pod czerwonymi sztandarami na Europę, do kolebki marksizmu – Niemiec.

⁴ Szerzej: W. Materski, *Amorficzność paradygmatu polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. Między globalizmem ideologicznym teorii a imperialistyczną praktyką*, [w:] *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, red. J. Staniszkis, Warszawa 1994, s. 143–151.

⁵ Por. A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973, s. 221–222.

⁶ Por. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, *Listopad 1918–kwiecień 1920*, Warszawa 1961, dok. 279, s. 499–500. Szerzej: *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, oprac. W. Gostyńska, Warszawa 1986.

⁷ *Dokumenty i materiały...*, t. II, dok. 280, s. 500–502. Szerzej: A. Leinwand, *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998.

Mówi o tym jednoznacznie wielokroć przywoływany zwrot z wydanego 2 lipca 1920 r. przez Michaiła Tuchaczewskiego rozkazu do wojsk sowieckich frontu zachodniego, określający cel ofensywy: poprzez „trupa białej Polski” na Zachód do „ogólnoświatowego pożaru”⁸.

Kończący wojnę z Polską ryski traktat pokojowy nie jest w moim przekonaniu równoznaczny z dalej idącą zmianą w dotychczasowym traktowaniu państwa polskiego: przede wszystkim jako przeszkody w rozszerzaniu rewolucji w kierunku zachodnim. Świadczy o tym stosunek do tzw. Polbiuro przy KC RKP(b), traktowanego nadal jako władze przyszłej polskiej republiki sowieckiej⁹, jak też szereg wypowiedzi Lenina i innych przywódców sowieckich, podkreślających tymczasowość tego porozumienia – podobnie jak porozumień pokojowych z Estonią czy Finlandią¹⁰. Wszystkie one traktowane były jako nieistotne – w perspektywie rychłego ponownego podjęcia rewolucyjnego marszu na Zachód¹¹.

Takie generalne nastawienie na kontynuowanie rewolucji bynajmniej nie było w sprzeczności – jak dowodziła prominentna część aktywu bolszewickiego – ze spektakularnym angażowaniem się dyplomacji sowieckiej w takie przedsięwzięcia, jak: udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie, rapalskie porozumienie z jednoznacznie antykomunistycznymi władzami Republiki Weimarskiej czy moskiewska konferencja rozbrojeniowa. Wszystko to miało za zadanie, jak dowodzono, stępić antysowieckie nastawienie mocarstw zachodnich, usypiać ich czujność przed kolejną „czerwoną” krucjatą na Europę¹². W tych rozgrywkach taktycznych ważne miejsce przypadało Polsce – jednemu z nielicznych państw, z którymi Sowietom mieli pełne stosunki dyplomatyczne.

Liczyło się przetrwanie za wszelką ideologiczną cenę, w którym to procesie pozycja zajmowana przez Polskę miała istotne znaczenie – np. jako czynnik nacisku na Niemcy, katalizator traktatu rapal-

⁸ Główny polityk frontu Józef Unszlicht wyraził to jeszcze dosadniej: „...zdobycie Warszawy nie jest celem końcowym, lecz tylko punktem wyjściowym do właściwego, wielkiego celu – Rewolucji Europejskiej, Rewolucji Wszechświatowej” – za: A. L. Szczesniak, *Wojna polsko-radziecka 1918–1920*, Warszawa 1989, s. 31.

⁹ Zob. np.: *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920. [Raniej nie publikowany]je dokumenty i materiały*, cz. II, Moskwa 1994, dok. 183 i n., s. 94 n.

¹⁰ Por. W. Materski, *Traktat Ryski i jego waga międzynarodowa*, [w:] *Rola i miejsce Polski w Europie 1914–1957*, Warszawa 1994, s. 66–68.

¹¹ „...podpisanie teraz pokoju [z Polską – W. M.] jest nam niezbędne [...] wygramy na czasie i wykorzystamy go dla wzmocnienia naszej armii” – W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 42, s. 123.

¹² Por. M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 99–101.

lskiego – a tym samym dużą rolę odgrywał polski kierunek w aktywności zewnętrznej sowieckiej federacji.

Dla części bolszewickiego aktywu przywódczego, szczególnie dla władz Kominternu, te kontakty dyplomatyczne były wyłącznie taktyką, odwracającą uwagę od wielokrotnie przecież formułowanych celów strategicznych wobec zagranicy. Niemniej, już w tym wczesnym okresie widoczne były symptomy tego, co z całą mocą uwidoczniło się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych – prymatu utrzymania władzy nad ideologią, interesu bolszewickiego państwa-partii nad internacjonalizmem. Początkowa relacja ideologii do praktyki (z okresu traktatu brzeskiego) stopniowo ale trwale odwracała się: celem stawał się nie nowy porządek w świecie, zwycięstwo komunizmu w skali kontynentalnej, a następnie globalnej, ale umocnienie i poszerzenie bolszewickiego państwa-partii, w stosunku do którego to celu praktyka realizowanego poprzez Komintern proletariackiego internacjonalizmu zaczęła spełniać rolę służebną, wtórną. Takim punktem przesilenia stały się wydarzenia jesieni 1923 r. w Niemczech. Wtedy to może po raz ostatni z taką determinacją władze sowieckie skoncentrowały swą uwagę na Warszawie.

Jesienią 1923 r. Polska stała się zapewne najistotniejszym kierunkiem działań sowieckiej dyplomacji. Był to jeden z nielicznych, jeśli nie jedyny w skali całego okresu międzywojennego moment, gdy dla porozumienia z Warszawą Moskwa gotowa była poświęcić rzeczywiście wiele¹³. Oczywiście nie liczyło się porozumienie jako takie, ale jego kontekst: spodziewany wybuch rewolucji w Niemczech. Za cenę wielu prestiżowych, politycznych i ekonomicznych ustępstw ze strony Sowietów, II Rzeczpospolita miała zagwarantować tylko jedno – tranzyt bez ograniczeń żywności do Niemiec. Bez niej w ocenie zarówno Rady Komisarzy Ludowych, jak i przywódców Kominternu szanse zwycięstwa komunistów niemieckich uznano za znikome.

Jak wiadomo, zmasowana ofensywa dyplomatyczna, w której ramach doszło m. in. do wizyty w Warszawie wicekomisarza ludowego spraw zagranicznych Wiktora Koppa, nie doprowadziła do porozumienia z rządem Wincentego Witosa¹⁴. Zarazem szanse, by próby powstań w Saksonii i Turyngii przeszły w fazę rewolucji ogólnoniemieckiej, okazały się dalece przeszacowane. Definitywnie załamały się tym samym nadzieje na rewolucję ogólnoeuropejską. Nastąpił – w ocenie Moskwy – okres tzw. względnej stabilizacji kapitalizmu.

¹³ Por. proponowany przez Koppa projekt bilateralnego protokołu: *Dokumenty i materiały...*, t. IV, *Kwiecień 1921-maj 1926*, Warszawa 1965, dok. 180, s. 267–270.

¹⁴ Szerzej: W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 140–149.

W następstwie w sowieckim kierownictwie umocniła się grupa zwolenników poniechania hasła ciągłości rewolucji i budowania socjalizmu początkowo w jednym odosobnionym kraju, przede wszystkim pozycja Stalina.

Polska jako pomost na drodze do Niemiec traciła na znaczeniu, choć nadal odgrywała ważną rolę przedmiotową; jako katalizator współpracy rapalskiej, państwo równie wrogo traktowane przez Moskwę jak i Berlin. Ich antywersalską współpracę stymulowało w dużym stopniu właśnie istnienie Polski – zgodnie z podzielanym przez obie strony mniemaniem, iż „...nie rozdzielona pomiędzy Niemcy a Rosję Polska to obopólna groźba”¹⁵.

O wzmożonym zainteresowaniu władz sowieckich Polską z pewnością można mówić w przededniu konferencji locarneńskiej. Mimo, iż 1924 r. radykalnie zmienił status międzynarodowy ZSRR, przynosząc całą falę aktów uznania bolszewików jako legalnej władzy na terytoriach byłego Imperium Rosyjskiego, pozycja państwa w polityce międzynarodowej nadal była słaba. Sowietci znaleźli się w jeszcze większym stopniu niż Polska poza rozpoczętą wiosną 1925 r. grą o formułę włączenia Niemiec do koncertu europejskiego. Podjęte z inicjatywy Moskwy w lipcu 1925 r. sondażowe rozmowy polsko-sowieckie, dotyczące m. in. bilateralnego paktu o nieagresji, a następnie wizyta komisarza ludowego spraw zagranicznych Georgija Cziczierina w Warszawie okazały się grą taktyczną, uznaną przez Moskwę za manewry wzmacniające jej pozycję przetargową wobec Berlina¹⁶.

Współdziałanie ZSRR z Niemcami było oparte na założeniu permanentnego konfliktu między nimi a systemem wersalskim. Tymczasem Locarno zanegowało to założenie, co zdawało się sprzyjać rozluźnieniu polityki rapalskiej. Nic takiego jednak nie nastąpiło; wprost przeciwnie, stosunki z Niemcami wkrótce zyskały dalszą podbudowę w postaci podpisanego w kwietniu 1926 r. sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji i neutralności, tzw. traktatu berlińskiego. Zarazem dużego przyspieszenia nabrała współpraca wojskowa Reichswehry i Armii Czerwonej, w pierwszym rządzie w zakresie broni chemicznej, pancernej i lotnictwa. Tak więc, mimo ewidentnego zagrożenia rozstrzygnięciami locarneńskimi, w politycznym nastawieniu Moskwy przeważały łączone z linią rapalską korzyści gospodarcze i wojskowe.

¹⁵ *Reichswehr und Rote Armee. Dokumente aus den Militararchives Deutschlands und Russlands 1925–1931*, bearbeitet von K. von Jena und N. E. Elisseeva, Koblenz 1995, s. 108–109.

¹⁶ Podobnie zresztą było ze strony Warszawy, usiłującej wygrać wizytę Cziczierina głównie w stosunkach z Francją.

Przewrót majowy 1926 r. i dojście do władzy Józefa Piłsudskiego nie spowodowały reorientacji sowieckiej polityki wobec Polski. W ZSRR koncentrowano się na trudnych sprawach wewnętrznych, w zakresie polityki zagranicznej kontynuując dotychczasową grę obliczoną na maksymalne zyskanie czasu na wzmocnienie wewnętrzne, przeczekanie do momentu, gdy znów pojawią się szanse na rewolucję europejską¹⁷. Udział w pracach Komisji Przygotowawczej do Światowej Konferencji Rozbrojeniowej czy przystąpienie do Paktu Brianda-Kelloga miało charakter wyłącznie taktyczny. Zapewne szerszemu angażowaniu się państwa w sprawy międzynarodowe przeszkadzał trwający w tymże czasie pełen dramatycznych momentów marsz Stalina do przejścia pełnej kontroli nad sowieckim państwem-partią.

Pod koniec lat dwudziestych linia rapalska znalazła się w kryzysie. Było to związane zarówno z dojściem do władzy w Republice Weimarskiej w wyniku wyborów z maja 1928 r. socjaldemokratów, krytycznie ustosunkowanych do kontynuowania dotychczasowej współpracy, jak i konfliktem na tle oskarżenia niemieckich inżynierów pracujących w ZSRR o szkodnictwo gospodarcze. Suma tych faktów przesądziła, iż władze sowieckie coraz poważniej zaczęły rozpatrywać możliwość reorientacji swej dotychczasowej taktyki polityki zagranicznej – oparcia jej nie na antywersalskim porozumieniu z Niemcami, ale na układach wielostronnych, z akcentem na poprawę relacji z Francją. Wdrożenie tej nowej linii taktycznej mogło, choć nie musiało przynieść ożywienie kontaktów z Polską – jako czynnikiem uzupełniającym, czy też wspomagającym zbliżenie z Paryżem.

Nic takiego jednak początkowo nie nastąpiło. W drugiej połowie lat dwudziestych Polska znalazła się na drugim planie sowieckiej polityki wobec areny europejskiej. Stosunek do niej stał się pochodną stanu relacji Moskwy z Berlinem, a następnie – Paryżem i Londynem.

Właśnie w tych kategoriach, jako następstwo kryzysu linii Rapallo i wynikającej z niego zmiany polityki wobec Francji (Ligi Narodów), rozpatrywać należy powrót dyplomacji sowieckiej jesienią 1930 r. do idei podpisania bilateralnego paktu o nieagresji z Polską – co miało być przede wszystkim sygnałem dla Paryża, by nie ulegał tendencjom kapitulackim wobec niemieckiego programu rewizjonistycznego¹⁸. W rozwinięciu tej akcji doszło w lipcu 1932 r. do podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

¹⁷ Por. W. Materski, *Tarcza Europy...*, s. 219.

¹⁸ Por. H. Bułhak, *Polska-Francja. Z dziejów sojuszu 1922-1939*, cz. I [1922-1932], Warszawa 1993, s. 279-280.

Przejsie do gospodarki centralnie planowanej, a nastepnie kolektywizacja rolnictwa traktowane byly przez sowieckie kierownictwo jako posunięcia majace wzmacnic tempo rozwoju panstwa zagrozonego „...jawną i skrytą pracą nad przygotowaniem interwencji przeciwko ZSRR”¹⁹. Dekomponowanie potencjalnej antysowieckiej jedności panstw kapitalistycznych poprzez różnorakie porozumienia bilateralne stalo się – w warunkach rozchwiania współpracy rapallskiej – zasadniczą linią postępowania sowieckiej dyplomacji. Przejściowo musiała więc wzrosnąć w sowieckich koncepcjach polityki wobec zagranicy rola Polski, bez której udziału trudno byłoby myśleć o skutecznej antysowieckiej akcji zbrojnej. Ponieważ jednak Polskę cały czas traktowano w Moskwie jako klienta Francji, siłą rzeczy uznano, iż klucz do poprawy sytuacji – po rozluźnieniu związków z Berlinem – leży w Paryżu, a nie Warszawie. Pakt z Polską miał być zarazem swoistym świadectwem moralności, argumentem na rzecz niez izolowania Moskwy od międzynarodowego dialogu w kwestiach pokoju i bezpieczeństwa.

W literaturze przedmiotu charakteryzując lata 1932–1933 podkreślano, iż był to w historii stosunków polsko-sowieckich okres największego zbliżenia i współpracy. Uznaje się go jako niemal modelowy typ relacji pomiędzy państwami dwóch różnych systemów społeczno-ekonomicznych²⁰. Tylko nieliczni historycy zauważają, iż zbliżenie to było z obu stron bardzo powierzchowne, opierało się na taktyce, a nie strategii. Ułatwiała realizację ich zasadniczych koncepcji politycznych, ulokowanych poza sferą stosunków bilateralnych.

Podpisany w lipcu 1932 r. pakt o nieagresji generalnie wzmacniał pozycję ZSRR. Zasygnalizowana przez fakt jego zawarcia możliwość dalszego zacieśniania stosunków z Warszawą ułatwiła z pewnością realizację przyjętej wówczas linii politycznej, nakierowanej na efekt w Paryżu. Był to dowód „dobrej woli” adresowany nie tyle do Warszawy, co do mocarstw, poprawiający pozycję przetargową sowieckiej dyplomacji w warunkach podjęcia decyzji o przystąpieniu ZSRR do Ligi Narodów. Być może też było to wyjście naprzeciw zagrożeni, które mogły pojawić się w trakcie nadchodzących obrad światowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Jednak nie forum konferencji rozbrojeniowej stalo się dla dyplomacji sowieckiej, a także polskiej najistotniejsze w pierwszej

¹⁹ Z referatu politycznego KC wygłoszonego przez Stalina na XVI Zjeździe WKP(b) 27 czerwca 1930 r., [w:] I. W. Stalin, *Soczinienija*, t. 12: *April 1929–juń 1930*, Moskwa 1949, s. 256.

²⁰ Por. W. Materski, *K woprosu o pieriodizacii polsko-sowieckich odnoszenij w miežwojennuj pieriod*, „Wiestnik Moskowskogo uniwersitieta” 1995, nr 4, s. 73.

połowie lat trzydziestych. Bardziej istotne były batalie dyplomatyczne wokół koncepcji tzw. paktu czterech, a następnie tzw. paktu wschodniego. Dla Moskwy w obu tych rozgrywkach dyplomatycznych zachowanie się Warszawy stanowiło sprawę dużej wagi, co nie zmienia faktu, iż i tak perspektywy politycznej szukano ponad jej głową, w stolicach mocarstw europejskich.

Pakt czterech zagrażał ZSRR, był sygnałem możliwości powrotu do polityki jego izolacji. W tym sensie stanowił silny stymulator zbliżenia z Polską na płaszczyźnie politycznej. Jednak Moskwa nie znalazła w Warszawie partnera chętnego do szerszej współpracy. Dyplomacja polska poprzestała na skonstatowaniu obopólnego zagrożenia²¹, natomiast nie zaproponowała żadnej kontrakcji – wspólnej bądź w porozumieniu z chętną do tego Małą Ententą²².

Porozumienie o utworzeniu dyrektoriatu czterech mocarstw jednak podpisano. Niemniej z uwagi na wystąpienie w październiku 1933 r. Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów nie zostało ono ratyfikowane.

Podobny aspekt wspólnego interesu nie wystąpił w innej ważnej europejskiej kampanii dyplomatycznej, związanej z realizacją idei tzw. paktu wschodniego. Dyskutowana na linii Paryż–Moskwa już w 1933 r., w swej dojrzałej formie koncepcja paktu wykrystalizowała się w kwietniu 1934 r. Zakładała ona utworzenie w Europie Środkowo-Wschodniej strefy bezpieczeństwa, której zasadniczym elementem byłyby Niemcy, a obok nich – Czechosłowacja, Polska, Związek Sowiecki i republiki bałtyckie. Z systemem tym skorelowana byłaby Francja, a rolę łącznika spełniał sowiecko-francuski układ o pomocy wzajemnej. Tym samym generalnej zmianie uległby francuski system sojuszy, w którym ZSRR zaczęłyby odgrywać rolę główną, zaś Polska

²¹ Najdobitniej w trakcie rozmowy ambasadora Juliusza Łukasiewicza z komisarzem Litwinowem 23 marca 1933 r. oraz cztery dni późniejszej rozmowie ministra Becka z posłem sowieckim w Warszawie Władimirem Antonowem-Owsiejenką – *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. XVI, Moskwa 1970, dok. 90, s. 181–183.

²² Zapewne w MSZ RP oceniono, iż tego typu demonstracja byłaby nie tyle przejawem zwalczania paktu czterech, co wyrazem polityki antyniemieckiej. Tymczasem oczekiwano zadanie „wyrównania” stosunków z zachodnimi sąsiadami, zachwianych po podpisaniu paktu o nieagresji na korzyść relacji z ZSRR. Prawdopodobnie to przesądziło wówczas o polskiej powściągliwości we wciąganiu ZSRR do podjętej przez dyplomację RP bardzo dynamicznej akcji przeciwko paktowi czterech. Właśnie dyplomacja polska najbardziej zdecydowanie wystąpiła bowiem przeciwko włoskiej propozycji „koncertu mocarstw” – Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Niemiec, mającej być alternatywą dla bezpieczeństwa międzynarodowego w wypadku niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej. Por.: W. M a t e r s k i, *Tarcza Europy...*, s. 257 i n.

jedynie uzupełniająca, ograniczoną do zobowiązań skierowanych przeciwko Niemcom.

Dla Moskwy cała dyskusja wokół idei paktu wschodniego, niezależnie od perspektyw jego zawarcia, była ważna jako przejaw polityki dopuszczenia jej do dialogu w sprawach europejskich, dla wyjścia z dotychczasowego marginesu dialogu ogólnoeuropejskiego. Unaoczniała Niemcom alternatywę zaniechania linii rapalskiej – być może w nadziei na powrót do niej.

W Warszawie ideę paktu wschodniego oceniono negatywnie uznając, iż ceną za formalne podniesienie stopnia bezpieczeństwa państwa jako jego członka byłaby dalsza marginalizacja Polski na arenie europejskiej²³. Tę rezerwę przyjęto w Moskwie z dużym niezadowoleniem, uznano za przejaw wypychania ZSRR z polityki europejskiej²⁴.

Tezie o marginalności miejsca Polski w sowieckiej polityce wobec kontynentu nie przeczy fakt podniesienia w kwietniu 1934 r. stosunków wzajemnych na wyższy poziom (ambasad), jak też wspólnego członkostwa w powszechnym systemie bezpieczeństwa (Liga Narodów). Od 1934 r. notuje się wyraźny regres w stosunkach wzajemnych. Opada ożywienie tak charakterystyczne dla miesięcy po podpisaniu paktu o nieagresji, zaś w prasie sowieckiej pojawia się cała seria publikacji, oskarżających Polskę, iż torpedując pakt wschodni przyczyniła się do obniżenia poziomu bezpieczeństwa na kontynencie²⁵.

Śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego w maju 1935 r. niewiele zmieniła, jeśli chodzi o miejsce Polski w sowieckiej polityce zagranicznej. Prawdopodobnie w Moskwie liczone, iż jego odejście może spowodować korekturę polskiej polityki zagranicznej, być może nawet umożliwi powrót do idei paktu wschodniego. Jednak górę wzięło przekonanie, że podobnie jak w wypadku przewrotu majowego w zakresie aktywności zewnętrznej RP w szczególności stosunku do ZSRR niewiele się zmieni. Ocena ta okazała się trafna. Co prawda, wraz z odejściem Piłsudskiego dekompozycji uległ cały

²³ Formalnie rzecz biorąc jego treść gwarantowała, iż w wypadku zagrożenia polskiej niepodległości z pomocą pospieszą wszystkie państwa regionu – na zasadzie automatyzmu zobowiązań. W praktyce, jak ocenili analitycy polskiego MSZ, pakt osłabiał osiągnięte z takim trudem odprężenie w stosunkach z ZSRR i Niemcami. Stwarzał warunki do uprzedmiotowienia Polski, wtrącania się państw ościennych w jej sprawy wewnętrzne. Za szczególnie niebezpieczną uznano sytuację, gdy na wypadek niepokojów granicznych na wschodzie bądź zachodzie interweniująca Armia Czerwona lub wojska niemieckie „niosąc pomoc” wkroczyłyby na terytorium polskie – być może już na stałe.

²⁴ Por. *Dokumenty i materiały...*, t. VI, Warszawa 1967, dok. 131, s. 224–227.

²⁵ Szerzej: S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982, s. 220–222.

nieformalny system kreowania polityki wschodniej RP, ale jej zasadnicze przesłanie – wrogiej rezerwy w stosunku do ZSRR – pozostało. Szybkim i spektakularnym tego potwierdzeniem był fakt, iż Polska nie poparła rozpoczętej przez Maksima Litwinowa na forum Ligi Narodów akcji na rzecz automatyzmu sankcji przeciwko agresorowi.

Okres po śmierci Piłsudskiego, lata 1935–1938 upłynęły w polsko-sowieckich stosunkach wzajemnych pod znakiem narastającej nieufności, drobnych utarczek i braku jakichkolwiek przejawów kontynuacji linii 1932 r. Relacja wzajemna bazowała na układzie o nieagresji, przedłużonym w 1934 r. na dalszych lat dziesięć, jak też londyńskim porozumieniu o definicji agresora, ale niewiele z tego wynikało. Ten stan formalnego minimum, sporadycznych kontaktów na szczeblu ambasad trwał do 1938 r.

Swoista samoizolacja Sowietów w okresie zapoczątkowanych na dużą skalę w 1934 r. rozrachunków wewnętrznych, w szczególności w latach tzw. wielkiej czystki, powodowała, iż w polityce zagranicznej karta potencjalnej poprawy stosunków z Polską przestała być używana. Natomiast w procesach wewnętrznych standardem wręcz stało się oskarżanie o szpiegostwo na rzecz Polski, co musiało skutkować utrwaleniem i bez tego szeroko rozpowszechnionego w sowieckim społeczeństwie negatywnego stereotypu.

Dobrym kontekstem dla scharakteryzowania miejsca RP w sowieckiej polityce drugiej połowy lat trzydziestych był kryzys międzynarodowy na tle Czechosłowacji. Warszawa z wielką nieufnością odniosła się do sowieckiej kampanii na rzecz jej obrony w 1938 r. Zdecydowanie odmówiono jakiegokolwiek dyskusji w kwestii ewentualnego przepuszczenia przez polskie terytorium śpieszącej Pradze na pomoc Armii Czerwonej. W optyce MSZ RP wszystkie te inicjatywy łączono z dążeniem do wywołania w regionie środkowoeuropejskim konfliktu, który doprowadziłby do wzajemnego osłabienia państw potencjalnie mogących zjednoczyć się na płaszczyźnie antysowieckiej²⁶.

Monachium zdezwuowało politykę sowiecką zapoczątkowaną w 1934 r., a obliczoną na działania wielostronne. Ukształtowanie się dyktatoratu czterech mocarstw oznaczało izolację ZSRR od kluczowych decyzji.

Zmarginalizowanie Moskwy poprzez układ monachijski przejściowo skłoniło ją do aktywniejszej polityki wobec traktowanej przedmiotowo Polski. Taką reakcją na Monachium było m. in. podjęcie polskiej inicjatywy zdefiniowania na nowo stanu stosunków wzajemnych.

²⁶ *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, oprac. Z. Landau i J. Tomaszewski, Warszawa 1985, dok. 83, s. 141.

Podpisany 26 listopada 1938 r. wspólny komunikat informował, iż ich podstawą pozostają w całej rozciągłości wcześniej podpisane porozumienia²⁷. Zarazem zadeklarowano wolę kompromisowego załatwiania wszelkich spraw konfliktowych w przyszłości.

Wyjaśnienie i ponowne zdefiniowanie stosunków wzajemnych, które miało miejsce w listopadzie 1938 r., nie stworzyło w nich przełomu. Oba państwa swe podstawowe interesy polityczne realizowały nadal poza strefą wzajemnych stosunków bilateralnych. Dla obu poprawa kontaktów była najistotniejsza jako argument na zewnątrz, a nie trwalsza alternatywa dotychczasowej polityki niechętniej, by nie powiedzieć wrogiej nieufności²⁸. Niemniej można też odnotować fakty świadczące o poprawie tego stanu rzeczy – np. wkrótce po ogłoszeniu komunikatu udało się doprowadzić do podpisania bilateralnego ogólnego układu handlowego, kończąc tym samym jedne z najdłuższych negocjacji – trwające z przerwami od 1921 r.²⁹

Natomiast jeśli chodzi o wzajemne stosunki polityczne, wszystko zaczęło się i skończyło na komunikacie listopadowym. Niemniej trudno nie doceniać jego wagi z formalno-prawnego punktu widzenia.

Cios, jakim było Monachium, skłonił władze sowieckie do ponownego sięgnięcia do taktyki bilateralnego porozumienia z Niemcami na płaszczyźnie antywersalskiej. Właściwie linia ta cały czas traktowana była jako asekuracja polityki „otwarcia na dialog wielostronny”. Można przywołać wiele faktów świadczących o tym, iż nawet po wstąpieniu federacji sowieckiej do Ligi Narodów jej władze cały czas czekały na sygnał z Berlina, by powrócić do dawnej współpracy. Przekonanie o zgniłym Zachodzie i zdrowych Niemczech tkwiło głęboko w świadomości elity bolszewickiej, wychowanej w atmosferze kultu dla niemieckiej klasy robotniczej i myśli społecznej, zaś sam Stalin długi czas traktował narodowych socjalistów jako ogniwo pośrednie – pomiędzy Republiką Weimarską a Niemcami socjalistycznymi³⁰.

²⁷ *Dokumenty i materiały*, t. VI, dok. 267, s. 422. Komunikat podpisano 26 listopada, w Moskwie opublikowano dnia następnego, a w Warszawie – dwa dni później; stąd liczne w historiografii sprzeczności w jego datowaniu.

²⁸ Por. zapis rozmowy ambasadora Wacława Grzybowskiego z wiceministrem Janem Szembekiem – *Dokumenty i materiały...*, t. VI, dok. 268, s. 424; *Diariusz i Teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, *Diariusz i dokumentacja za rok 1938. Diariusz i dokumentacja za rok 1939*, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 379–380.

²⁹ „Dziennik Urzędowy RP” 27 III 1939, nr 24, poz. 153, s. 426–431.

³⁰ Por. K. Grünberg, J. Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski. Z dziejów stosunków radziecko-niemieckich w okresie międzywojennym*, Warszawa 1990, s. 153. Szerzej: V. Mastny, *Russia's Road to the Cold War: Diplomacy, Warfare and the Politics of Communism 1941–1945*, New York 1979 [rozdz. I].

Niewątpliwie jako ofertę odnowienia linii Rapallo odczytywać należy wystąpienie Stalina z trybuny XVIII Zjazdu WKP(b) w marcu 1939 r., ze słynną frazą o kasztanach, których ZSRR nie będzie wyciągał z ognia w interesie mocarstw zachodnich. Sens tej wypowiedzi w Berlinie zrozumiano, a logicznym tego następstwem był ciąg wydarzeń zakończonych paktem o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r., wybuchem wojny światowej i sowiecko-niemieckim „Paktem o Przyjaźni i Granicy” z 28 września 1939 r.

Zmiana na fotelu komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, która dokonała się w początkach maja 1939 r., była symptomem nabrania dynamiki przez linię taktyczną Moskwy obliczoną na powrót do współpracy z Niemcami, tym razem – hitlerowskimi. Odszedł kojarzony z instytucją Ligi Narodów i międzynarodowym dialogiem odprężeniowym Maksim Litwinow, przyszedł Wiaczesław Mołotow – „człowiek bez właściwości”, *porte parole* Stalina, dobrze nadający się do dokonania zwrotu w polityce zagranicznej państwa.

Pierwsze posunięcia nowego komisarza w stosunku do Polski – szybkie zlikwidowanie zaległych spraw spornych, w tym ratyfikacja traktatu handlowego – zainspirowały MSZ RP do podjęcia inicjatywy dalszej poprawy stosunków. Zarówno rozmowy szefa MSZ RP Józefa Becka z wicekomisarzem spraw zagranicznych Władimirem Potiomkinem (10 maja) i nowo mianowanym ambasadorem w Warszawie Nikołajem Szaronowem, jak też pierwsze kontakty ambasadora RP w Moskwie Wacława Grzybowskiego z Mołotowem (11 maja) przebiegały w wyjątkowo dobrej atmosferze. Zdawały się świadczyć, iż pomiędzy obu państwami „nie ma spraw spornych”, a stosunki wzajemne wreszcie osiągnęły fazę „pełnej jasności”³¹. Wyabstrahowane z kontekstu międzynarodowego stosunki polsko-sowieckie sprawiały w maju 1939 r. wrażenie najlepszych w skali całego dwudziestolecia międzywojennego. Beck nie zdawał sobie tylko sprawy, że Polska jest przedmiotem w grze dyplomatycznej prowadzonej przez Moskwę, że obraca się w sferze pozorów. Zbliżał się decydujący moment bezwzględnej gry, której MSZ RP nie było świadome³².

W polskiej polityce zagranicznej w całym dwudziestoleciu międzywojennym RSFR, a następnie ZSRR stanowiły element kluczowy. Jednak nie z uwagi na konotacje pozytywne, wartego pozyskania

³¹ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 172.

³² Niemal do samego końca, nawet po 23 sierpnia – zawarciu sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji, dyplomacja polska nie liczyła się z tzw. wariantem „N+R”, czyli wspólnego uderzenia obu sąsiadów. Por. relację gen. Jana Lachowicza, [w:] K. Liszewski [R. Szawłowski], *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Londyn 1986, s. 245–246.

dla realizacji polityki bezpieczeństwa państwa partnera, lecz ze względu na aspekt negatywny: potencjalnego agresora, grabarza polskiej niepodległości. W celu zabezpieczenia się przed tym potencjalnym niebezpieczeństwem dyplomacja polska – niezależnie od wszystkich błędów, które popełniła na wielu innych kierunkach polityki zagranicznej – zrobiła bardzo wiele³³. Polityka równych odległości, przy całej swej teoretyczności, papierowości, w praktyce nie miała alternatywy. Inaczej ległaby w gruzach przesłanka zasadnicza polskiej polityki zagranicznej – utrzymanie niepodległego bytu państwowego, a kraj podzieliłby los Czechosłowacji, czy późniejszy republik bałtyckich.

Natomiast miejsce Polski w sowieckiej polityce zagranicznej okresu międzywojennego podlegało radykalnym zmianom. Ich rytm wyznaczały różne fazy, jakie przechodziło państwo „nowego typu”, które w dużym uproszczeniu można określić jako: ideologiczna, pragmatyczna, imperialna. W rytmie tym Polska była to przeszkoda, to wartym pozyskania z szerszych względów taktycznych podmiotem, to przedmiotem koncepcji realizowanych ponad nią, obliczonych na efekt nie w Warszawie, ale w Paryżu, Genewie, czy Berlinie.

Aktywną politykę wobec II Rzeczypospolitej prowadzili bolszewicy do połowy lat dwudziestych, do okrzepnięcia linii rapallskiej. Natomiast po Locarno i traktacie berlińskim Polska znalazła się na drugim planie sowieckiej polityki wobec areny europejskiej. Minister spraw zagranicznych RP Józef Beck mógł przedłużać pakt o nieagresji, podpisywać deklarację o definicji agresora, zwalczać razem z komisarzem Litwinowem koncepcję tzw. paktu czterech, ale nie zmienia to faktu, iż Polska zesza na margines polityki sowieckiej, na którym pełniła rolę karty przetargowej w innych dwustronnych i wielostronnych relacjach Moskwy.

Dlatego dla uchwycenia zmian w sowieckiej polityce zagranicznej wobec II Rzeczypospolitej kluczowe jest postrzeganie tego kierunku aktywności zewnętrznej Sowietów w kontekście relacji pomiędzy Moskwą a Berlinem, jak też pomiędzy Moskwą a Paryżem. W tych dwóch trójkątach należy – szczególnie jeśli chodzi o lata trzydzieste – rozpatrywać generalnie malejącą rolę Polski jako podmiotu stosunków międzynarodowych.

Czy szansą uniknięcia katastrofy września 1939 r. byłoby podpisanie przez Warszawę paktu antykominternowskiego, bądź ściśły

³³ Czy z formalno-prawnego punktu widzenia, realizacji klasycznej zasady *pacta sunt servanda*, można było uzyskać więcej niż pakt o nieagresji, wspólną deklarację o definicji agresora, protokół moskiewski, a wreszcie – potwierdzający wszystkie wzajemne zobowiązania nieagresji, jak też terytorialne *status quo* komunikat z 26 listopada 1938 r.? Z pewnością nie.

sojusz z ZSRR – w rodzaju tych, jakie zawarły w 1939 r. republiki bałtyckie? I jeden, i drugi akces mógł doraźnie przynieść korzyści, natomiast w perspektywie strategicznej byłyby – co dziś jest dla historyków oczywiste – poważnym błędem. Wśród brutalnie grających mocarstw, w realiach końca lat trzydziestych polska dyplomacja nie miała szans na skłonienie Moskwy do respektowania podjętych wobec Warszawy zobowiązań. Podobnie jak szanse takiej nie miała dyplomacja Czechosłowacji, Jugosławii, Finlandii, Litwy, Łotwy i Estonii, ale też Rumunii, Bułgarii czy Węgier. Katastrofa wynikająca ze znalezienia się państwa na pierwszej linii nadchodzącej wojny światowej była nie do uniknięcia. Alternatywą mogło być – co najwyżej – wciągnięcie go w jej tryby nie we wrześniu 1939 r., lecz w czerwcu 1941 r. i powojenny status republiki sowieckiej.

Natomiast z perspektywy celów sowieckich zachowanie po wrześniu 1939 r. w jakiegokolwiek formie państwa polskiego było niecelowe, który to punkt widzenia podzielił Hitler. W tym sensie tytułowy problem Polski w sowieckiej polityce zagranicznej doraźnie rozwiązano. Pozostał problem narodu polskiego i ten przyszło rozwiązywać w następnych miesiącach i latach, a symbolem zastosowanych środków stał się Las Katyński i wagon deportacyjny.

WOJCIECH MATERSKI

II Republic in the Soviet Policy 1918–1939

This article attempts an assessment of the Soviet Policy towards Poland in all the inter-war period. On the basis of a detailed analysis it demonstrates radical changes in this policy which in turn resulted from the changes within the Soviet Empire. In the years 1918–1939 'The New State' underwent three phases: ideological, pragmatic and imperial. Respectively, Poland was in turn: an obstacle, an ally-to-be and an object of some wider political designs aiming at Paris, Berlin or Geneva.

Up until the mid-twenties the Bolsheviks had their active policy towards Poland which ended when 'The Rapallo Line' was finally established. Nevertheless, after Locarno and the Berlin Treaty Poland grew unimportant and secondary: therefore, to understand the policy of this period one should concentrate on the Soviet activity in all Europe, especially along the lines Moscow–Paris and Moscow–Berlin. In the 1930-s Poland was for the Soviet Empire only a part of these two political triangles and its importance kept decreasing.

Finally, the question of Poland in the Soviet policy was settled in the Soviet-German Agreement of September 28, 1939 which is generally and justly viewed as a founding stone of 'The Fourth Partition of Poland'.